

Alveo zjednoczyło naszą rodzinę

Rodzinny biznes

Zanim rodzina Witkowskich podjęła współpracę z Akuną, niedzielne obiady były w ich domu jedyną okazją do spotkania

Edward i Elżbieta oraz Krzysztof i Rafał – ich synowie, tylko w ten sposób mogli na chwilę zapomnieć o stresie związanym z pracą i niezbyt dobrą sytuacją finansową. Dzisiaj wspólnie pracują na rodzinny sukces.



– Po 30 latach pracy, zamiast godziwej emerytury, oboje z mężem mieliśmy jedynie problemy ze zdrowiem – wspomina Elżbieta.

– Miałam chore gardło, bolące stawy i poważne problemy z okresem klimakteryjnym. Edward cierpiał na bezsenność. Od wielu lat mało spał, 2-4 godziny na dobę. Przyzwyczał się już do tego, że w nocy czyta lub ogląda telewizję. Krzysztof i Rafał rozpoczynali swoją pracę zawodową.

– Nie wszystko szło po naszej myśli – mówi Rafał. – Otworzyłem kawiarenkę internetową i agencję reklamową, ale oba przedsięwzięcia zakończyły się niepowodzeniem. Krzysztof pracował w banku. – To miała być dobra, stała praca. Stres był jednak bardzo duży, szybko zaczęły mi dokuczać bóle głowy i serce. Nie miałem szans na awans, nie mogłem się rozwijać. Chciałem zmienić pracę i swoje życie. Czytałem książki i poradniki z dziedziny biznesu i czekałem na życiową szansę. Szukałem swojej drogi.

Życiowa szansa

W marcu 2003 r. Anna Cieślak zaprosiła Krzysztofa na spotkanie w sprawie Alveo. Gdy przedstawiono mu wszystkie aspekty działania preparatu, kupił cztery butelki, głównie z myślą o tacie. Wspólnie z rodziną przestudiował plan marketingowy Akuny. – Stwierdziliśmy, że potrzebujemy pomocy kogoś doświadczonego w MLM-ie, kogoś, kto nas poprowadzi. Bez edukacji nic nie uda się osiągnąć. Z pomocą przyszedł nam Antoni Cieślak. Zbieraliśmy materiały, organizowaliśmy spotkania, ustalaliśmy reguły. – Zapraszając kogoś do współpracy, stajemy się za niego odpowiedzialni – dodaje Rafał. – Musieliśmy się do tego przygotować. Na efekty działania Alveo nie trzeba było długo czekać. Krzysztof po dwóch miesiącach picia preparatu stał się spokojniejszy. Ustąpiły bóle serca i dolegliwości alergiczne. Rafał przestał skarżyć się na bóle stawów. – Najbardziej cieszyła nas poprawa zdrowia rodziców – wspominają. – Mama nie miała już problemów z okresem menopauzalnym, a tata zaczął się wysypiać.

Realizacja marzeń

1 września 2003 r. Krzysztof zrezygnował z pracy w banku, aby cały swój czas i energię poświęcić nowemu przedsięwzięciu. – To dzięki Antoniemu odważyłem się walczyć o swoje marzenia. „Człowiek, który nie marzy, nie żyje naprawdę” – powiedział mi kiedyś. To zdanie stało się moim mottem – tłumaczy Krzysztof. – Wyciąłem z katalogu zdjęcie wymarzonego Forda Mondeo i przykleiłem w widocznym miejscu. To fotografia rozbudziła we mnie wiarę w sukces i mobilizowała do pracy całą rodzinę. Rezultaty były widoczne



po miesiącu. Wraz z pierwszymi nominacjami i prowizjami pojawiła się możliwość posiadania forda mondeo. – Kiedy w październiku 2003 r. Krzysztof wyjechał z salonu Forda swoim autem, uwierzyłem w potęgę marzeń – wspomina Rafał. – Od razu „magiczne” zdjęcie samochodu przykleiłem w swoim pokoju. Dwa miesiące później mogłem odebrać kluczyki do forda.

Rodzinne przedsięwzięcie

– Przełomowym momentem pracy w Akunie okazało się dla nas seminarium w Polanicy – wspomina Krzysztof. – Wtedy postanowiliśmy, że będziemy pracować wspólnie – całą rodziną. Dzięki temu mamy większą szansę na sukces. Tworzymy zgrany zespół, w którym każdy jest jednakowo waż-

ny. Wspieramy się wzajemnie, korzystamy ze swoich doświadczeń i mądrości. Uzupełniamy się. Naszym partnerom staramy się pomóc w realizacji celów i zamierzeń. Cieszymy się, kiedy biorą życie w swoje ręce i mają odwagę walczyć o marzenia. To sprawia nam dużą satysfakcję.

Katarzyna Mazur



Rodzina Witkowskich poleca książki: Roberta T. Kiyosaki i Sharon L. Lechter: „Biedny ojciec. Bogaty ojciec”, „Szkoła biznesu”, „Kwadrant przepływu pieniędzy”

Outdoor

Sprawdzić siebie



Tym razem nasza firmowa ekipa: Krzysiek Witkowski, Rafał Witkowski, Ania Cieślak, Antoni Cieślak (tata Ani) oraz Józek Palejczyk pojecha-

ła na outdoorowy trening połączony z Klubem VIP w czeskim mieście Ołomuniec. Podczas treningu uczestnicy mieli okazję sprawdzić, jak reagują w trudnych sytuacjach, czy umieją przezwyciężyć strach i czy potrafią funkcjonować w zespole. W spotkaniu uczestniczyli partnerzy AKUNY z Polski, Czech i Słowacji – razem ok. 60 osób. W sobotę rano ekipa została przewieziona do twierdzy z okresu I wojny światowej, by tam przenieść się w czasy austro-węgierskie. Uczestnicy zostali podzieleni na 10-osobowe ze-



spół: trzy czeskie, dwa polskie oraz słowacki. Trening składał się z dwunastu różnych, odpowiednio punktowanych dyscyplin. Większość z nich wymagała logicznego myślenia, a inne sprawdzały sprawność fizyczną. Zadania polegały m.in. na przejściu tunelu o średnicy metra na odległość ok. 70 metrów, 30-metrowej „przejażdżce” po linii

nad skarpą na wysokości powyżej 10 metrów, znalezieniu w ruinach twierdzy (przy pomocy świeczek) brakujących elementów pewnego przedmiotu, przejściu po moście zbudowanym z powrozów itp. Po zakończeniu treningu wszyscy odpoczywali, delektując się pysznym pieczonym prosięciem.

AS

